Wyprawa do herpetarium

opowiadanie

Jesienią sobota to najlepszy dzień tygodnia. Można dłużej pospać, a później bawić się do woli. Jednak Ewa zaplanowała coś zupełnie innego. Chociaż jej przyjaciółka Śmieszka miała przespać całą zimę, Ewa nie mogła tak długo nie widzieć żadnej żaby. Dlatego…

– Mamo! Wstawaj! Wymyśliłam wspaniałą niespodziankę! – Ewa ściągała kołdrę ze swojej mamy.

– Ewo! Daj mi pospać! – mama ziewała przebudzona.

– Maaamo… Wstań, proszę… Musisz się ubrać i wychodzimy! Mam dla ciebie bilet – Ewa tłumaczyła podekscytowana.

Wzmianka o bilecie zaintrygowała mamę. Szeroko otworzyła oczy.

– Jaki bilet? Coś ty znowu wymyśliła?

– Bilet do zoo! Idziemy do herpetarium.

– Do herpetarium?

– Nie wiesz, co to jest herpetarium?

– Wiem, tylko nie rozumiem, dlaczego w zoo mamy iść akurat tam, skoro możemy pooglądać na przykład pingwiny albo małpy.

– No bo ja chcę zobaczyć żaby! Żaby są niezwykłe i nawet ciekawsze niż pingwiny i małpy. No chodź! Spodoba ci się. Tylko bilet w kasie będziesz musiała kupić prawdziwy, bo ten to ja narysowałam… – Ewa uśmiechnęła się tak szeroko, jak tylko żaby potrafią.

Mama została pokonana. Zjadły śniadanie, ubrały się i pojechały do zoo. Na miejscu skierowały się prosto do pawilonu gadów i płazów, w którym prezentowane są krokodyle, żółwie, węże i oczywiście żaby.

– Zobacz, mamo! – wykrzyknęła Ewa. – Ta duża ropucha nazywa się kumak dalekowschodni, po łacinie Bombina orientalis. Śmiesznie, prawda? A ta spodoba ci się jeszcze bardziej. To jakby twoja imienniczka, największa ropucha świata: ropucha aga. – Ewa ze śmiechu dostała czkawki.

Usłyszawszy ten żarcik mama Ewy prychnęła i lekko się zaczerwieniła.

– Mamo, teraz wyglądasz jak żaba pomidorowa. One są takie czerwone jak ty!

– Jesteś naprawdę w doskonałym humorze, Ewo. Widzę, że bardzo dużo wiesz o tych stworzeniach. A czy tu są jakieś polskie żaby?

– Coś ty, mamo. Nasze żaby można przecież oglądać do woli choćby nad oczkiem wodnym.

– Racja.

– Za to te egzotyczne są rewelacyjne! Popatrz na te drzewołazy. – Wiadomo, skąd się wzięła ich nazwa. Spójrz na tego… Jest błękitny!

– Mnie bardziej podoba się ta mała żółta żabeczka… – Mama uważnie przyglądała się stworzonku niemal w kolorze cytryny.

– Mamo! To liściołaz żółty! Jedna z najbardziej jadowitych żab świata. Pochodzi z Ameryki Południowej. Indianie używali jej jadu do zatruwania strzał.

– Ojej! – Mama na wszelki wypadek zrobiła dwa kroki w tył.

– Dobrze, że cię ostrzegłam – ponownie zażartowała Ewa.

– Wiesz co, moja herpetoloszko? Mam dla ciebie ciekawą historię – mama szepnęła tajemniczo i pociągnęła Ewę w kierunku wyjścia.

Idąc ścieżkami ogrodu, oglądały wybiegi ze zwierzętami. Mama opowiadała:

– Dawno, dawno temu w Warszawie żył cukiernik Mieczysław Pągowski. Chociaż mieszkał w centrum, założył prywatny zwierzyniec, który chętni mogli odwiedzać. Drugi zwierzyniec stworzyli nauczyciele przyrody. Nadali mu nazwę Studium Biologiczne. Działał on bardzo krótko, gdyż wybuchł w nim pożar i nie wszystkie zwierzęta udało się uratować. Władze Warszawy doszły do wniosku, że stolicy potrzebne jest zoo z prawdziwego zdarzenia. Wybrano dla niego miejsce na Pradze, po prawej stronie Wisły. I tak duży ogród zoologiczny powstał już prawie sto lat temu, w 1927 roku. Dwa lata później jego dyrektorem został Jan Żabiński…

– Żabiński?

– Tak, Jan Żabiński. Wraz ze swoją żoną Antoniną mieszkali w willi położonej na terenie zoo. Przyjaciele mówili o tym domu „Willa pod Zwariowaną Gwiazdą". Państwo Żabińscy organizowali opiekę nad zwierzętami, budowali nowe obiekty: małpiarnię, słoniarnię, wybieg dla białych niedźwiedzi, basen dla fok. Niestety, wybuchła druga wojna światowa. Zoo zostało zbombardowane, zwierzęta rozbiegły się po ulicach miasta, wiele z nich zginęło, a cenniejsze okazy wywieźli Niemcy. W opuszczonych budynkach Jan Żabiński w konspiracji prowadził skład materiałów wybuchowych. W willi ukrywał osoby potrzebujące pomocy, najczęściej Żydów, którzy uciekli z getta. Kiedy do domu zbliżali się Niemcy, pani Antonina siadała przy fortepianie i grała. Ukrywające się osoby wiedziały wtedy, że muszą siedzieć w piwnicy albo uciec podziemnymi korytarzami w okolice ptasich klatek. Po wojnie państwo Żabińscy odbudowywali ogród. Ich willa stoi tu do dziś. Zobacz, właśnie ją mijamy.

– Można wejść do środka?

– Dzisiaj nie, bo zwiedzanie dostępne jest tylko w niedziele lub trzeba się specjalnie umówić z przewodnikiem, ale możemy tu jeszcze kiedyś przyjść. Do obejrzenia jest tam także interesująca wystawa owadów.

– Super. Wrócimy tu za tydzień?

– Na pewno niedługo. Powiem ci jeszcze jedną ciekawostkę. Otóż 1 stycznia 2023 roku warszawskie zoo zmieni nazwę.

– Naprawdę? – Ewa aż zatrzymała się ze zdziwienia. – Jak się będzie teraz nazywać?

– Miejski Ogród Zoologiczny imienia Antoniny i Jana Żabińskich w Warszawie.

– Mogłam się tego domyśleć. Skoro tu wrócimy, teraz chodźmy już do domu. – Ewa była wyraźnie zmęczona. – Chce mi się pić!

– Dobrze. Wobec tego w drodze powrotnej skoczymy po wodę lub sok pomidorowy do Żabki? – zażartowała mama.

– O! Sklep z żabką to doskonały pomysł. – Ewa rozpromieniła się i dodała: – Wiesz, mam jeszcze jedną ciekawostkę o zoo. Chętne osoby mogą zaadoptować jakieś stworzenie. Płacą wtedy miesięczny abonament. Na przykład za sto złotych miesięcznie mogę stać się przybraną mamą ropuchy pomidorowej. Co ty na to?

– O mamo! – tylko westchnęła mama.

działania z klasą

Wycieczka, bo jakże inaczej

Poznawanie historii warszawskiego zoo tylko w teorii nigdy nie będzie tak atrakcyjne jak osobiste doświadczenie.

Pomimo jesiennej pory warto odwiedzić to miejsce, zwłaszcza pawilon gadów i płazów.

Uczniowie sami zobaczą wtedy, jak wyglądają gatunki opisane w opowiadaniu. Emocje i osobiste zaangażowanie są podstawą uczenia się, dlatego warto zorganizować taką wyprawę. Można również podpowiedzieć dzieciom, by namówiły na wizytę w zoo swoich rodziców.

Ciekawostki o egzotycznych gatunkach płazów

Wygląd egzotycznych żab jest szalenie atrakcyjny, a informacje o ich zachowaniu i zwyczajach są niezwykle ciekawe.

Czytając te informacje, szukając ich samodzielnie oraz słuchając wypowiedzi ekspertów, uczniowie często nabierają chęci, by stworzyć różnorodne prace związane z tym tematem.

Wystawa takich prac zachęci zapewne innych do własnych poszukiwań.

Żaby jak żywe

Uczniowie chętnie angażują się w działania plastyczne. Malowanie żab farbami lub rysowanie ich flamastrami* na kamieniach stanowi niecodzienną alternatywę dla malowania na papierze. Z tak ozdobionych kamieni można stworzyć wystawę w sali, ogródku przyszkolnym lub na boisku.

Można też przyłączyć się do ogólnoświatowej inicjatywy malowania kamieni i porozkładać je w parkach lub… umieścić nad oczkiem wodnym w Miasteczku Przyrody MDK na Fabrycznej – od niedawna nosi ono nazwę „Żabi przystanek", a żab w nim jak na lekarstwo…

** Świetnie nadają się do tego celu flamastry akrylowe.*

Wirtualna wycieczka do Willi Żabińskich

Historia państwa Żabińskich jest jednocześnie piękna i wstrząsająca. Pokazuje, jaki wpływ miała wojna nie tylko na losy ludzi. Willę można zwiedzać z przewodnikiem. Wirtualny spacer jest równie interesujący.

http://zoo.waw.pl/willa/wirtualna-wycieczka.html

A może adopcja?

Warszawskie zoo od wielu lat prowadzi akcję symbolicznej adopcji.

Płazy nie cieszą się tak wielką popularnością jak inne zwierzęta, a ze względu na ich niewielki rozmiar i małe potrzeby żywieniowe adopcja nie kosztuje dużo. Dlatego warto przekazać taką informację dzieciom – może kilkoro z nich lub cała klasa zdecyduje się na nią?

https://panda.zoo.waw.pl/adopcja/